

Pegasus na dożywociu

Zakres zastosowań ładowarek teleskopowych wydaje się być ograniczony jedynie dostępnością specjalistycznego osprzętu. Dlatego wśród użytkowników tych maszyn nie brak przedsiębiorstw o najróżniejszym profilu. Do grona szczęśliwych posiadaczy ładowarek, nie parających się jednak bezpośrednio pracami ziemnymi, wznoszeniem i obsługą obiektów czy produkcją przemysłową, należy również Instytut Techniki Budowlanej z Warszawy. Ta renomowana jednostka badawcza, testująca wszelkie materiały znajdujące zastosowanie w budownictwie, od niespełna trzech miesięcy z powodzeniem eksploatuje obrotową ładowarkę teleskopową Dieci Pegasus 40.17 TA.

Pojawienie się nowej maszyny w Instytucie Techniki Budowlanej zostało niejako wymuszone przeprowadzką jego Laboratorium Badań Ogniwych do nowych obiektów w podradomskich Pionkach. Działalności laboratorium w dotychczasowej siedzibie w Warszawie, ze względu na okoliczne osiedla mieszkaniowe, nie można było kontynuować. Na przenosinach zyskała również baza badawcza firmy, która mieści się teraz w większych, nowych obiektach, a przede wszystkim dysponuje większymi piecami, pozwalającymi badać ogniotrwałość znacznie okazalszych elementów budowlanych.

W warszawskich obiektach w pracy wykorzystywano stacjonarną suwnicę i wózki widłowe. Ponieważ w Pionkach suwnicy jak na razie nie ma, konieczne było inne rozwiązanie. Aby móc operować ważącymi nieraz kilka ton i mierzącymi kilkanaście metrów elementami poddawany próbie ogniowej, konieczna była maszyna o odpowiedniej wysokości podnoszenia i udźwigu. Pierwsze skojarzenie przychodzi na myśl dźwig, jednak sprzęt tego typu ma ograniczone zastosowanie, natomiast oczekiwania Instytutu były znacznie większe. Chodziło o maszynę, która nie tylko

będzie obsługiwać stanowiska badawcze, lecz także posłuży do rozładunku i przeładunku wszelkich materiałów, ich przewożenia na krótkich dystansach, wreszcie przyda się do serwisowania wysokiej na 14 m hali o powierzchni 1000 m². Wziąwszy na dodatek pod uwagę, że nowa siedziba laboratorium jest wciąż rozbudowywana, jedynym rozsądnym wyborem wydawała się w tym wypadku ładowarka teleskopowa.

Dlaczego Dieci?

Ponieważ od początku chodziło o maszynę z obrotowym nadwoziem, pełniącą również funkcję klasycznego dźwigu,

wyбір nie był szeroki – takie modele oferuje zaledwie kilku producentów.

Pierwotnie Instytut przymierzał się do zakupu ładowarki jednej z najbardziej znanych marek na rynku. Jednak „topowa” maszyna w zamawianej specyfikacji okazała się zbyt droga, za to oczekiwania, w 100% spełniała „wyszukana” przez Marka Łukomskiego, kierownika Laboratorium Badań Ogniwych, ładowarka Pegasus, produkowana przez może nieco mniej znaną, ale równie doświadczoną włoską firmę Dieci, będącą prekursorem w tej dziedzinie, bo wytwarzającą ładowarki teleskopowe już od roku 1983. Na dokładkę polski dystrybutor włoskich maszyn, firma Ditta Seria z Rawy Mazowieckiej, zaoferował w tej samej cenie nowszy, lepiej wyposażony model, co tylko przypieczętowało wybór. – *Przede wszystkim zwracaliśmy uwagę na to, z czego maszyna jest zbudowana. Bo znaczek firmowy czy kolor lakieru to mało istotne szczegóły. A zaproponowana przez firmę Ditta Seria ładowarka Pegasus jest zbudowana z podzespołów czołowych dostawców światowych – ma znakomity silnik Perkinsa o mocy 144 KM, z nowej serii 1000, amerykańskie mosty, hydraulikę Bosch Rexroth – wymienia najważniejsze elementy nowej maszyny Jacek Nowak, technik-inżynier w Laboratorium Badań Ogniwych ITB. – Ponieważ nasza ładowarka często pracuje w hali, ważna była też jej mała uciążliwość dla otoczenia, w tym czystość spalin. Pod tym względem Pegasus należy do najlepszych – gdy pracuje w pomieszczeniu prawie w ogóle nie czuć ich charakterystycznego zapachu – podkreśla Jacek Nowak, który wie, co mówi, bo na ciężkim sprzęcie się zna. Przed laty sam zajmował się dystrybucją specjalistycznych, „kontenerowych” wózków widłowych, o udźwigu nawet 50 t.*

Dźwig, platforma, tyżka

Jak na razie w firmie nie żałują wyboru, a posługujący się na co dzień nową maszyną Jacek Nowak, przygotowujący i prowadzący badania odporności ogniowej, nie wyobraża już sobie pracy bez ładowarki Dieci. Z udźwigiem maksymalnym 3,8 t na wysokości do 9 m i 2,3 t na pełnej wysokości podnoszenia, wynoszącej 16,8 m (na podporach), oraz obracającym się swobodnie wokół własnej osi nadwoziem, w zakresie 360°, maszyna całkowicie spełnia oczekiwania Instytutu. Na dodatek terenowe podwozie,



W wyposażeniu eksploatowanej przez ITB ładowarki Dieci jest również podest roboczy dla pracowników, umożliwiający obsługę techniczną wysokiej na 14 m hali badawczej.



Ładowarka Dieci Pegasusu 40.17 pracująca jako dźwig może być obsługiwana wyłącznie zdalnie, za pomocą bezprzewodowego pilota.

z wahlwią tylną osią i napędzanymi czterema kołami, pozwala pracować na nierównym podłożu, czego nie są w stanie zapewnić wózki widłowe.

Funkcjonalność ładowarki to również zastręga posiadanego osprzętu: zbrocza dźwigowego, dzielonej tyżki, wideł do palet oraz rozsuwanego hydraulicznie do 2,4 m oraz obracanego w płaszczyźnie poziomej o 90° w obie strony podestu roboczego o nośności 300 kg, dla maksymalnie trzech osób (z narzędziami). W przyszłości planowany jest także zakup zamiatarki walcowej do sprzątnięcia i odśnieżania placu. – *Maszyna służy głównie do rozładowywania materiałów budowlanych i do dowożenia testowanych próbek do pieca i ich odwożenia. Mimo że w przyszłości planowana jest suwnica, rozwiązanie z ładowarką obsługującą piec jest dużo lepsze i szybsze. Poza tym mamy bardzo wysoką halę, a dzięki posiadanemu podestowi nie musimy do jej obsługi wynajmować żadnych podnośników, co pozwoli w skali roku zaoszczędzić całkiem sporą sumę* – twierdzi Jacek Nowak.

Łatwa obsługa

Pan Jacek chwali także bardzo łatwą i niewymagającą bieżącą obsługę maszyny. – *Moim zadaniem jako operatora jest tylko kontrola poziomu oleju hydraulicznego i silnikowego oraz zanieczyszczenia filtra powietrza, co jest bardzo łatwe, dzięki wygodnemu rozlokowaniu odpowiednich wskaźników i osprzętu silnika* – podkreśla technik Laboratorium Prób Ogniowych, który równie pochlebnie wyraża się także w kwestii sterowania funkcjami roboczymi maszyny. – *Wszystko obsługuje się za pomocą wielofunkcyjnego dżoj-*

stika, który pozwala operować ramieniem, obrotem i osprzętem z odpowiednią czułością i wymaganą szybkością – mówi Jacek Nowak, podkreślając jednocześnie wysoki stopień bezpieczeństwa. – *Aby móc korzystać na przykład z ładowarki jako dźwigu, trzeba rozłożyć podpory, wyłączyć silnik, przekręcić dwa kluczyki, przeprogramować komputer pokładowy, wysiąść z kabiny, dać sygnał klaksonem i dopiero ponownie uruchomić silnik z pilota* – wymienia sekwencję koniecznych czynności technik ITB. Choć procedura wygląda na skomplikowaną, po pewnej wprawie jest wykonywana intuicyjnie i zajmuje tylko kilkadziesiąt sekund. Właśnie na wprawę zwraca uwagę Jacek Nowak, który przyznaje, że w ważącej ponad 15 ton maszynie początkowo czuł się niepewnie. Oczywiście Pegasus 40.17 ma także wbudowane automatyczne systemy zabezpieczające przed przeciążeniem, które zapobiegają jego wywróceniu się. Żeby tego dokonać, trzeba naprawdę mocno „główkować”.

Małe kłopoty z pilotem

Ładowarka Pegasus 40.17 TA trafiła do Pionek przed trzema miesiącami, na krótko przed uruchomieniem laboratorium, które na dobre wystartowało

w listopadzie. Ponieważ ma przepracowane mniej niż 100 motogodzin, trudno powiedzieć cokolwiek miarodajnego na temat jej awaryjności czy trwałości. Jak na razie spisuje się bez zarzutu, choć dotyczy to właściwie samej maszyny, bo na początku eksploatacji pojawiły się kłopoty z ładowaniem... pilota zdalnego sterowania. Stanowiło to poważny problem, gdyż funkcje dźwigowe ładowarki, przy rozstawionych podporach, można obsługiwać jedynie z zewnątrz, właśnie za pomocą pilota. – *Przyczyną niedomagań pilota okazała się wadliwa bateria, którą serwis wymienił w ciągu kilku dni, mimo że trzeba ją było sprowadzić z Włoch. Na szczęście spowodowany oczekiwaniem krótki przestój nie dezorganizował pracy laboratorium* – wyjaśnia Jacek Nowak. Jeszcze szybciej, bo w ciągu dnia, serwis usunął także niewielki wyciek spod oringu przy teleskopie, który wyczerpuje listę dotychczasowych usterek maszyny. Z duża dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że w przyszłości z maszyną też nie powinno być kłopotów, bo warunki pracy w Instytucie nie należą do specjalnie wymagających. Zdaniem specjalisty ITB od prób ogniowych, przy normalnej eksploatacji ładowarka Dieci ma w Instytucie gwarantowane „dożywocie”.

maszyny relucze i budowlane
d DIECI

DITTA-SERIA sprzedaż - serwis - części zamienne

ul. Opoczyńska 18 tel./fax: +48 46 813 10 66 e-mail: dieci@dieci.pl
96-200 Rawa Mazowiecka kom. +48 508 091 997 www.dieci.pl